
Dociekania

„Para śmiertelnych wrogów w jednej mentalności” – emocje w powojennych pamiętnikach osób awansujących¹

Maja Głowacka, Magda Szcześniak

TEKSTY DRUGIE 2021, NR 4, S. 266–285

DOI: 10.18318/td.2021.4.16 | Maja Głowacka – ORCID: 0000-0002-4850-4289
Magda Szcześniak – ORCID: 0000-0003-1758-3591

Stany [uczuciowe] mają zawsze wyraźnie określone podłoże klasowe; forma, w której występują, jest zawsze ograniczona, związana z momentem historycznym i jego specyfiką. Kojarzenie pewnych stanów uczuciowych z określonymi interesami klasowymi nie jest takie trudne.

Bertolt Brecht²

I
Jak mierzyć awans społeczny? Jak wyznaczyć początek awansu i na podstawie jakich kryteriów wyrokować o tym, że do niego doszło? Pojęcie awansu – do nauki polskiej wprowadzone w 1931 roku przez Józefa

-
- 1 Za cenne uwagi podczas pracy nad artykułem autorki dziękują Mateuszowi Halawie, Michałowi Pospiszylowi i Łukaszowi Zarembie.
 - 2 B. Brecht *Krótki opis nowej techniki sztuki aktorskiej mającej na celu wywołanie efektu obcości*, przeł. Z. Krawczykowski, „Dialog” 1959 nr 7, s. 127.

Praca powstała w wyniku realizacji projektu badawczego nr 2017/26/DJ/HS2/00235 finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

Maja Głowacka – mgr, doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych (Nauki o Kulturze i Religii). Interesuje się historią polskiej struktury klasowej, pamięcią klasową oraz kulturą wizualną. W ramach pracy doktorskiej bada narracje oraz reprezentacje powojennej historii polskich środowisk arystokratycznych i ziemiańskich.

Magda Szcześniak – dr, adiunktka w Instytucie Kultury Polskiej UW. Autorka książki *Normy widzialności. Tożsamości w czasach transformacji* (2016) oraz współautorka dwutomowej publikacji *Kultura wizualna w Polsce* (2017). Stypendystka Fundacji Fulbrighta (2010/11; 2019/20), Narodowego Centrum Nauki (2013–2015; 2018–2021) oraz stypendium dla młodych wybitnych naukowców MNiSW. Laureatka Nagrody Naukowej „Polityki” (2017). Redaktorka pisma „Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej”.

Chałasińskiego – może okazać się równie trudne do uchwycenia jak kategoria klasy, z którą jest nieodłącznie związane. Choć niewątpliwie opisuje rzeczywiste procesy, to ich złożoność oraz napięcia i niezgodności między policzalnymi wskaźnikami a przeżyciami osobistymi stanowią o niepewności co do istoty kategorii. Równocześnie opowieści o awansie społecznym stanowią jeden z najbardziej powszechnych gatunków nowoczesności. Reprodukowane za pomocą różnorodnych mediów krążą w społeczeństwach centralnych i peryferyjnych, kapitalistycznych i socjalistycznych. Jak pisał badacz zachodniej literatury awansu Bruce Robbins: „Niezależnie od tego, czym awans jest dla socjologów, jest on także opowieścią”³. Analizowane na tle kontekstu społeczno-ekonomicznego, uwzględniającego również sposoby cyrkulacji oraz rodzaj aktorów zaangażowanych w ich wytwarzanie, opowieści o awansie odsłonić mogą głęboko znaturalizowane kulturowe przekonania na temat hierarchii klasowych, przepuszczalności struktury społecznej oraz skali sprawczości jednostki w procesie awansu.

Zamierzamy przyjrzeć się szcególnym opowieściom o awansie – wspomnieniom osób migrujących ze wsi do miast nadsyłanym na konkurs pamiętnikarski „Młode pokolenie wsi Polski Ludowej” zainicjowany w grudniu 1961 roku przez zespół badaczy Polskiej Akademii Nauk⁴. Przekonanie o przydatności tych źródeł do badań powojennej historii ludowej – przy świadomości ich ograniczeń⁵ – wynika zarówno z pochodzenia klasowego autorów (analizowane teksty były pisane przez osoby z klas ludowych, które same doświadczyły awansu), jak i z powszechności opisywanych w nich procesów. Awans społeczny mas chłopskich i robotniczych stanowił podstawową

3 B. Robbins *Upward mobility and the common good. Towards a literary history of the welfare state*, Princeton University Press, Princeton 2007, s. xi.

4 Za organizacyjne zaplecze konkursu odpowiadał Związek Młodzieży Wiejskiej, za ocenę i opracowanie materiałów – badacze z Komitetu Badań nad Kulturą Współczesną PAN oraz Zakładu Socjologii Wsi PAN. Data nadsyłania zgłoszeń upływała w grudniu 1962 roku. Tomy wyróżnionych pamiętników publikowane były w latach 1964–1980. Zob. *Awans pokolenia*, red. J. Chałasiński, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1964, s. 28–31.

5 Krytycznie na temat wiarygodności konkursowych pamiętników pisała: H. Palska *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej: świat przedstawień i elementy rzeczywistości*, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1996. Nieco łagodniej pamiętniki oceniały Małgorzata Praczyk i Anna Wylegała, uznając je za przydatne do opisu powojennych doświadczeń badanych przez siebie grup. Zob. M. Praczyk *Pamięć środowiskowa we wspomnieniach osadników na „Ziemiach Odzyskanych”*, Wydawnictwo Instytutu Historii UAM, Poznań 2018. A. Wylegała *O perspektywach badania chłopskiego doświadczenia reformy rolnej. Z warsztatu badawczego*, „Rocznik Antropologii Historii” 2017 r. VII (10).

obietnicę składaną społeczeństwu polskiemu przez powojenne państwo. I choć z pewnością nie została ona całkowicie spełniona – nie dokonało się bowiem uniwersalne i trwałe polepszenie warunków życia klas ludowych, nie mówiąc o wyeliminowaniu hierarchii klasowych – w okresie powojennym setki tysięcy Polek i Polaków odczuło konsekwencje centralnie planowanej modernizacji kraju. Według Roberta Eriksona i Johna H. Goldthrope’a poziom mobilności w socjalistycznej Polsce przewyższał wskaźniki awansu w krajach Europy Zachodniej oraz wyróżniał się na tle bloku wschodniego⁶. Migrowanie na tereny rozwijające się bądź zurbanizowane, masowe wstępowanie na oferowane przez państwo ścieżki edukacji, polepszanie statusu ekonomicznego, przyuczanie się do nowych zawodów, zawieranie znajomości z osobami spoza kręgu pochodzenia, nabywanie towarów do tej pory niedostępnych – po 1944 roku wszystkie te praktyki i procesy stały się udziałem polskich klas ludowych w stopniu nieporównywalnym z okresem przedwojennym. Pamiętniki stanowią świadectwa sposobów doświadczania awansu jako procesu rozciągniętego w czasie, dynamicznego i generującego niezwykle ambiwalentne i złożone reakcje emocjonalne.

Sięgająca przedwojennej polskiej socjologii metoda analizy dokumentów osobistych (w tym pamiętników) w PRL przeżywała okres rozkwitu. Chociaż w latach 50. toczono dyskusje na temat jej ideologicznej słuszności i przydatności dla nauki uprawianej w duchu marksistowskiego materializmu historycznego⁷, od lat 60. jej popularność wzrastała zarówno w nauce, jak i poza polem akademickim: konkursy na pamiętniki organizowały stacje radiowe, czasopisma i wydawnictwa popularne. Spis zamieszczony w wydany w 1971 roku tomie *Pół wieku pamiętnikarstwa* wskazuje na liczbę ponad 560 konkursów ogłoszonych po wojnie⁸. Zorganizowany przez zespół pod kierownictwem

6 R. Erikson, J.H. Goldthrope *The constant flux. A study of class mobility in industrial societies*, Oxford University Press, Oxford 1992. Badania Goldthrope’a i Eriksona skupiają się na ekonomiczno-zawodowej pozycji osób badanych. Pomocne podsumowanie danych liczbowych dotyczących powojennych przemian struktury klasowej znaleźć można w: M. Piątkowski *What black death was to Western Europe, communism was to Central and Eastern Europe*, w: tegoż *Europe’s growth champion. Insight from the economic rise of Poland*, University of Oxford Press, Oxford 2018.

7 Zob. m.in. J. Chałasiński *Z zagadnień metodologii badań społecznych*, „Myśl Filozoficzna” 1951 nr 1-2; J. Hochfeld, S. Nowakowski *Uwagi o wykorzystaniu pamiętników do badań nad świadomością proletariatu*, „Myśl Filozoficzna” 1953 nr 4.

8 *Pół wieku pamiętnikarstwa*, red. S. Adamczyk, S. Dyksiński, F. Jakubczak, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1971.

Józefa Chałasińskiego plebiscyt dla „młodego pokolenia wsi Polski Ludowej” stał się podstawą jednego z największych oraz najszerzej opracowanych przedsięwzięć badawczych poruszających zagadnienie przemian polskiej wsi. W odpowiedzi na odezwę konkursową nadesłano 5475 pamiętników. Nagrodzono i wyróżniono 100 z nich, wydanych następnie w dziewięciotomowej publikacji, złożonej z pamiętników oraz komentarzy naukowych, podzielonej tematycznie według utworzonych przez zespół Chałasińskiego kategorii, takich jak: nowe zawody, przemiany pracy na wsi, działalność polityczna czy relacje nauczycieli i uczniów. W artykule skupimy się na 33 „pamiętnikach wychodźczych”, pisanych przez mieszkańców miasta wychowanych na wsi – tekstach najsilniej naznaczonych świadomością przemiany klasowej oraz poczuciem konieczności aktywnego przekształcania habitusu klasowego, w tym sposobów przeżywania i artykułowania emocji⁹. Pamiętniki wychodźcze wyraźnie ukazują awans jako proces zmiany w obrębie wszystkich trzech wyróżnionych przez Pierre’a Bourdieu kapitałów – ekonomicznego, społecznego oraz kulturowego¹⁰. Dają również wyraz szczególnej trudności związanej z przekraczaniem barier klasowych w przypadku dwóch ostatnich typów. Podczas gdy warunki bytowe – opisywane zwykle przez porównanie z przedwojennymi i wojennymi standardami życia na wsi – ulegały stopniowej i często znacznej poprawie, jakość relacji międzyludzkich w nowym środowisku, towarzyskie obycie, korzystanie z kultury (wartości trudniejsze do zmierzenia) stanowiły obszar najsilniej przeżywanym przemian.

II

Pierwotnym sposobem doświadczania awansu jako raczej trwającego niż już dokonanego, możliwego do zmierzenia i precyzyjnego ujęcia w formie zdobytych dyplomów czy poziomu zarobków są właśnie przeżywane emocje. Interesują nas sposoby ich przedstawiania, intensywność i nagromadzenie w tekście czy związek z dynamiką opisywanych procesów. Choć często odczuwane jako niezwykle osobiste i wyjątkowe, „emocje nie są [...] jedynie

9 Dwadzieścia sześć analizowanych przez nas pamiętników pochodzi z tomu ósmego. Zob. *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej. Pamiętniki i studia*, t. 8: *Drogi awansu w mieście*, red. F. Jakubczak, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1972. Sześć pochodzi z pierwszego tomu serii. Zob. *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej. Pamiętniki i studia*, t. 1: *Awans Pokolenia*, red. J. Chałasiński, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1964.

10 Zob. m.in. P. Bourdieu *The forms of capital*, w: *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, ed. J. Richardson, Greenwood Publishing Group, Westport 1986.

elementem indywidualnego doświadczenia, ale [...] zbiorowymi wytworami kulturowymi, w znacznym stopniu strukturyzowanymi przez różne systemy kulturowe, które nadają im kształt oraz znaczenie”¹¹. Według Carol i Petera Stearnsów, każda kultura charakteryzuje się określonymi standardami emocjonalnymi, a więc społecznie akceptowalnymi i powszechnie promowanymi sposobami odczuwania i wyrażania emocji¹². Są one historycznie zmienne i w okresach radykalnych zmian społecznych mogą podlegać negocjacji, różnią się też w zależności od tożsamości jednostki przeżywającej. Ponadto, jak zwracała uwagę Sara Ahmed, kulturowe przeświadczenia o emocjach „uczestniczą w strzeżeniu granic hierarchii społecznych”¹³. Nieprzypadkowo jednym z częstych zarzutów przedstawicieli kultur dominujących wobec „innych” – np. zachodniej mieszczańskiej kultury oświecenia wobec kobiet, przedstawicieli klas ludowych oraz innych grup etnicznych – jest zarzut „nadmiernego” rozemocjonowania, interpretowanego m.in. jako dowód nieumiejętności racjonalnego myślenia. Jak zauważa William M. Reddy, do największych wyzwań stojących przed historyczkami emocji należy określenie relacji pomiędzy standardami emocjonalnymi (normami promowanymi w tekstach i obrazach kultury dominującej) a emocjami rzeczywistymi, niezwykle trudnymi do odtworzenia i zróżnicowanymi. Jednym ze sposobów przewycięzania tej trudności jest

wykroczenie poza zbiór tekstów wyznaczających normy i opisujących pożądaną wzory [...] i próba zidentyfikowania emocjonalnego „systemu”, „stylu” czy „reżimu” lub pojawienia się specyficznego rodzaju osobowości widocznego w praktyce i podzielanego przez wystarczająco dużą społeczność.¹⁴

Raymond Williams, dążąc do uchwycenia „afektywnych elementów świadomości i relacji”¹⁵ charakterystycznych dla danego momentu kulturowego, ale

11 M. Rajtar, J. Straczk *Wprowadzenie*, w: *Emocje w kulturze*, red. M. Rajtar, J. Straczk, Narodowe Centrum Kultury–Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, s. 10.

12 P. Stearns, C. Stearns *Emocjonologia. Objaśnienie historii emocji i standardów emocjonalnych*, w: *Emocje w kulturze*.

13 S. Ahmed *The cultural politics of emotion*, Edinburgh University Press, Edinburgh 2004, s. 4.

14 W.M. Reddy *Historical research on the self and emotions*, „Emotion Review” 2009 vol. 1 no. 4, s. 311.

15 R. Williams *Struktury odczuwania*, w: tegoż *Marksizm i literatura*, przeł. A. Chojnacki, E. Kasperki, PWN, Warszawa 1989, s. 218 (tłumaczenie zmienione). Na temat rozwoju terminu w pracach

nie zawsze zgodnych z dominującymi standardami emocjonalnymi, posługiwał się kategorią „struktur odczuwania”:

Pojęcie odczuwania [...] zostało [...] wybrane dla podkreślenia różnicy dzielącej je od bardziej formalnych koncepcji światopoglądu czy ideologii. Rzecz nie tylko w tym, że musimy wyjść poza formalne i usystematyzowane przekonania – musimy zawsze je brać pod uwagę – lecz w tym, że jesteśmy faktycznie zainteresowani znaczeniami i wartościami, tym, jak są przeżywane i odczuwane, a także relacjami między nimi i formalnymi systemami wierzeń, które zmieniają się w praktyce, [...] rozciągającymi się od formalnej akceptacji połączonej z prywatną niezgodą do bardziej zniuansowanych interakcji między wybranymi i zinterpretowanymi przekonaniem i ugruntowanymi w nas doświadczeniami.¹⁶

Celem Williamsa było więc rozpoznanie złożonych nastrojów i emocji odczuwanych przez społeczeństwo w danym momencie historycznym, będących wynikiem negocjacji pomiędzy wprost i odgórnie formułowanymi ideologiami a doświadczeniem codziennym. Podobnie jak historyczki emocji nie mamy złudzeń, że za pomocą źródeł pisanych – w dodatku tworzonych w odpowiedzi na odezwę zainicjowaną przez instytucje państwowe oraz wybranych przez komisję konkursową jako warte opublikowania – dotrzeć można do niezapomnianych, prawdziwych przeżyć. Powojenne pamiętniki konkursowe dają jednak wgląd w owe procesy negocjacji, pozwalając wygenerować obraz struktur emocjonalnych osób doświadczających awansu.

III

Choć nowy, powojenny ustrój „stawia[ł] sobie za cel zniesienie”¹⁷ klasowych hierarchii, nawet w badaniach poświęconych klasie robotniczej i chłopskiej zakładano, że wysiłek zdobywania kapitału kulturowego i społecznego oraz trud zmiany stylu życia leżeć musi po stronie awansującego. To wychodzi

Williamsa zob. B. Highmore *Cultural Feelings. Mood, mediation, and cultural, politics*, Routledge, London 2017.

16 R. Williams *Struktury odczuwania*, s. 218.

17 F. Jakubczak *Awans młodego pokolenia wsi w mieście*, w: *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej*, t. 1, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1964, s. 518.

musieli „wykształcić w sobie [określone] nawyki”¹⁸, „przerobić się na modłę miejską”¹⁹, „odtworzyć na nowej podstawie grupowe więzi i wdrażać się do systemu nowych grupowych wartości, [...] dokonują[c] niezbędnych modyfikacji”²⁰. Te długotrwałe i wyczerpujące starania nazywać będziemy pracą emocjonalną osób awansujących. Polegała ona nie tylko na radzeniu sobie z uczuciami powstającymi w wyniku przemieszczania się w górę drabiny społecznej, lecz również na uczeniu się standardów emocjonalnych nowego środowiska.

Do zwrócenia uwagi na skomplikowane emocje osób przyjezdnych ze wsi zachęcał autor pamiętnika *Najlepszy argument za socjalizmem*: „Niby są w środku miasta, niby stanowią jego integralną część, a zająrzycie w ich życie wewnętrzne” (t. 8, s. 197)²¹. O tym, jak istotną część procesu awansu stanowiła praca emocjonalna, świadczy już sama skala „rozemocjonowania” i wylewności pamiętników. Choć w odezwie konkursowej zachęcano do szczegółowego odtworzenia kolejnych etapów życia oraz skupiania się na aspektach materialnych i instytucjonalnych, autorzy wiele miejsca poświęcają opisom ambiwalentnych reakcji emocjonalnych odczuwanych w momentach ścierania się z nowym środowiskiem życiowym. Co więcej, autorzy i autorki są tych cech – emocjonalnej wylewności oraz ambiwalencji – doskonale świadomi, poddając je często krytycznej refleksji. Pamiętnikarki karzą się za swoje uczucia: „Czy ja muszę być stale zastraszoną zwierzątkiem? [...] A może by tak mniej tego kompleksu niższości, bo to mnie zupełnie zgubi” (t. 8, s. 537), lub wynajdują nowe kategorie do opisu swojego stanu emocjonalnego: „Byłam nieśmiała i niezdarne, ale świadomość tego chyba jeszcze bardziej pogarszała sprawę. Świadomość wyolbrzymiona” (t. 1, s. 635).

Już samo przystąpienie do konkursu opisywane jest jako poruszające przeżycie – nie tylko dlatego, że zmusza do powrotu do czasów trudnego zwyczaj dzieciństwa, lecz również z powodu możliwości bycia wysłuchanym przez szerszą publiczność. Konkursy i pokonkursowe publikacje stanowiły przestrzeń rozpoznania, doceniania i propagowania twórczości osób awansujących, stwarzając instytucjonalne ramy wypowiedzi pisemnej, która nie

18 Tamże, s. 514.

19 J. Chałasiński *Pamiętnikarstwo młodego pokolenia wsi jako przejaw kultury współczesnej*, „Kultura i społeczeństwo” 1963 nr 4, s. 18.

20 F. Jakubczak *Awans młodego pokolenia wsi w mieście*, s. 518-519.

21 W dalszej części tekstu podawane cytaty oznaczać będziemy zgodnie z wzorem: numer tomu, numer strony.

była oceniana przez pryzmat jakości literackiej. Według Józefa Chałasińskiego, „samo przystąpienie do pisania pamiętnika było wśród pamiętnikarzy aktem afirmacji swojej osoby w jej autonomii”²². W porównaniu do – często wspomnianego przez pamiętnikarzy – poczucia braku własnej wartości odczuwanego przed wojną oraz na początku procesu zmiany pozycji klasowej, uznanie swojej historii za wartą opowiedzenia samo w sobie może zostać uznane za dowód awansu. Pamiętniki opowiadały więc o awansie, równocześnie same będąc jego formą i potwierdzeniem. Przekonujące skomponowanie tekstu wspomnieniowego – formy kojarzonej z przedstawicielami klas wyższych (inteligencji, ziemiaństwa) – stawało się dowodem na pokonanie kolejnej bariery klasowej. Zadanie to wyzwalało entuzjazm: „Idea pisania pamiętników porwała mnie bez reszty” (t. 1, s. 653), pisze pochodzący z Janowca zastępca komendanta Ochotniczych Hufców Pracy. Inni podkreślają, że odezwa odpowiedziała na odczuwaną od dawna potrzebę podzielenia się własnymi przeżyciami: „Czekałem bardzo długo na taką okazję, [...] aby w jakiś sposób móc uzewnętrznić refleksje związane z ewolucją społeczną mojej osobowości” (t. 8, s. 351).

Rygorystycznie trzymające się chronologii wspomnienia, zestawiające ze sobą przedwojenną i powojenną codzienność miały być dla wielu narratorów sposobem na przemyślenie wewnętrznej przemiany wynikającej z poprawy warunków bytowych oraz zmian w kapitale społecznym i kulturowym – nabywania, ale i tracenia sieci znajomości, zyskiwania doświadczenia zawodowego, zmiany sposobów spędzania czasu wolnego. Masowo pisane pamiętniki stają się więc nie tylko dowodem alfabetyzacji klas ludowych, lecz również pożądaną przestrzenią pozwalającą autorom i autorkom na wpisanie własnych losów w oficjalną historię społeczną. Równocześnie wielokrotnie formułowane w pamiętnikach wątpliwości – „Może dużo nieistotnych problemów poruszyłem w pamiętniku” (t. 8, s. 214), „Być może narobiłam błędów, bo jestem bardzo nerwowa” (t. 8, s. 235) – świadczą o trwałości i sile kulturowych hierarchii, dręczących narratorów wątpliwościami czy ich życie jest wystarczająco „wielkie i zajmujące” (t. 1, s. 726) albo „niezwykłe” (t. 1, s. 452). Już w samym zgłoszeniu się do konkursu uwidacznia się więc ambiwalentny splot emocji odczuwany jako konsekwencja rozciągniętego w czasie procesu awansu.

22 J. Chałasiński *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej. Wstęp*, w: *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej*, t. 1, s. 8.

IV

Źródła „wyołbrzymionej świadomości” własnej tożsamości klasowej (by przywołać sformułowanie pamiętnikarki wychowanej w biednym domu z podłogą z „mocno ubitej gliny”) poszukiwać można w opisywanym przez Pierre’a Bourdieu „pękniętym habitusie”²³. Jak pisał francuski socjolog o znanym mu z autopsji procesie awansu: „Doświadczenia te produkują habitus wewnętrznie przeciwstawny, w bezustannej negocjacji ze sobą i swoją ambiwalencją i w związku z tym skazany na podwojenie, podwójne postrzeganie siebie, kolejnych obiektów lojalności i zwielokrotnionych tożsamości”²⁴. W pamiętnikach wychodźczych często powraca metafora rozdarcia, zerwania, dramatycznej walki o ostateczny kształt podmiotu awansującego, którą zawzięcie toczą ze sobą przeszłość i przyszłość, kultura wiejska i kultura miejska. Zamieszkały w Warszawie magister filozofii, instruktor komitetu dzielnicowego PZPR, opisuje swój stan jako „konfliktowe rozdwojenie jaźni, u którego podstaw leży koszmarny cień dualizmu światopoglądowego – to, z czym definitywnie nie zerwano, oraz to, co się zrodziło w wyniku racjonalnej postawy wobec życia. Para śmiertelnych wrogów w jednej mentalności, w jednej psychice” (t. 1, s. 604). Mieszkający w Warszawie pedagog, choć deklaruje „przekonania ateistyczne”, odwołuje się do kategorii religijnych: „Mam w tej chwili dwie dusze. Jedną – tę prawdziwą, pierwotną, wiejską, i drugą – nabytą, obyczajową, bardziej zewnętrzną. Z tych dusz kształtuje się jedna środkowa” (t. 8, s. 363). Wspominając podróże na święta do domu, inny pamiętnikarz opisuje zawzięte dyskusje światopoglądowe, które toczy sam ze sobą przed milczącą publicznością współpasażerów: „Cały czas rozmawiam ze sobą, zaciętrzewiam się, raz siebie unicestwiam, to znów dźwigam pysznie głowę z poczuciem zwycięstwa. Nie jestem sobą, w ogóle nie ma mnie jeszcze. To moja przyszłość, kłóci się z moją przeszłością” (t. 8, s. 505). Osoby doświadczające mobilności społecznej nie tyle porzucają jeden habitus na rzecz drugiego, ile zostają zmuszone do negocjowania dwóch,

23 Zob. S. Friedman *Habitus clive and the emotional imprint of social mobility*, „The Sociological Review” 2016 vol. 64. Zob. Także pojęcie „histerezy”: Ch. Hardy *Hysteresis*, w: *Pierre Bourdieu. Key Concepts*, ed. M. Grenfell, Routledge, London 2014; i zastosowanie tego pojęcia w odniesieniu do polskiej kultury powojennej: A. Zysiak *Hysteresis, academic biography, and political field in the People’s Republic of Poland*, „Theory and Society” 2019 vol. 48.

24 P. Bourdieu et al. *The weight of the world. Social suffering in contemporary society*, trans. P. Pankhurst Ferguson et al., Stanford University Press, Stanford 1993. Pośmiertnie wydano również autobiograficzną opowieść awansu Bourdieu: P. Bourdieu *Esquisse por une auto-analyse, Libere-Raisons d’Agir*, Paris 2004.

często przeciwstawnych. Choć według autora *Dystynkcji* habitusy klasowe reprodukowane są z pokolenia na pokolenie, charakteryzując się tym samym trwałością, błędem byłoby uznanie ich za niezmiennie. Jak pisze Loïc Wacquant, „habitus jest trwały, ale nie statyczny czy też wieczny: dyspozycje są kształtowane społecznie, ale mogą ulec erozji, podważeniu lub nawet całkowitemu rozbięciu spowodowanemu przez wystawienie na nowe siły zewnętrzne”²⁵. Przypisywanie plastyczności samemu habitusowi może jednak zasłaniać sprawczość jednostek awansujących, które – jak pokazują powyższe cytaty – wkładają wysiłek w próby przekraczania ograniczeń obydwu środowisk i wytwarzania nowej tożsamości, która nie sprowadzałyby się jedynie do naśladownictwa kultury dominującej. Dążąc w stronę „duży środkowej”, nieustannie ze sobą rozmawiając, a nawet przeprowadzając autodiagnozę, autorzy pamiętników zwracają uwagę na ogrom pracy emocjonalnej nieodłącznie związanej z doświadczeniem awansu. Opisywane w pamiętnikach emocje osób awansujących rzadko są jednoznaczne – raczej mieszają się, tworząc ambiwalentne sploty radości i przerażenia, tęsknoty i poczucia wyobcowania, wstydu i przekornej dumy. Wyróżnione i opisane przez nas w dalszej części tekstu sploty uczuć są powtarzalnymi i regularnie powracającymi formułami, przekraczającymi różnice płciowe oraz zdobytą pozycję społeczną. Niezależnie od pokonanego dystansu – od dzieciństwa w skrajnej nędzy do zawodu hutnika, od smutnego, lecz pozbawionego tragedii okresu dorastania do pracy inżyniera, od spędzonej na ciężkiej pracy na roli młodości do pozycji pracownika naukowego – struktury odczuwania okazują się podobne.

Niepewność ujawnia się już w opisach pierwszych kroków stawianych na ścieżce ku wyższemu statusowi społecznemu. Opuszczenie domu rodzinnego, wyjazd do miasta w celu kontynuowania edukacji lub podjęcia pracy innej niż na roli budziły radość i ekscytację związane przede wszystkim z tym, że zostawiało się za sobą przestrzenie naznaczone ciężką pracą od wczesnego dzieciństwa (opisywaną niezwykle dokładnie w niemal wszystkich pamiętnikach), często zaś również przemoc i niezaspokojenie podstawowych potrzeb fizycznych i emocjonalnych. Zarazem jednak wyjazd wywoływał strach, urastający niekiedy do obezwładniającego przerażenia. Ten intensywny spłot emocji opisywany jest najczęściej jako reakcja na nieznaną przestrzeń. Nowoczesna infrastruktura, architektura i miejskie

25 L. Wacquant *Zwięzła genealogia i anatomia habitusu*, przeł. T. Warczok, „Praktyka Teoretyczna” 2016 nr 3(21).

krajobrazy zachwycają i przerażają pamiętnikarzy, wywołując silne cielesne reakcje: „Gdy przeszedłem furtkę i spojrzałem na ten biały budynek, w jego duże okna i pomyślałem, co mnie, takiego oberwańca ze wsi, może w nim spotkać, ugięły się pode mną nogi. Nagle straciłem orientację, gdzie jestem i po co tu właściwie przyszedłem” (t. 1, s. 594). Strach wynika z nieufności we własne umiejętności i świadomości braku obycia, budzącego się już wówczas poczucia niedopasowania do miejskich standardów i praktyk – nawet tych najbardziej podstawowych, jak znajomość odpowiedniego języka, umiejętność posługiwania się nożem i widelcem czy ubierania się w sposób niewyróżniający się w nowym środowisku²⁶. Nawet najbardziej przyziemne czynności okazują się dystynktywne. Jak wspomina suwnicowa z Nowej Huty, opisując pierwsze dni poza domem:

Najgorzej było w jadalni. Kierowniczką uczyła nas, jak powinno się jeść, jak należy trzymać łyżkę, nóż, widelec. [...] Pamiętam, jak pewnego dnia podano nam kotlet schabowy i kiedy podniosłem do ust widelec, czułem na sobie jak zwykle oko kierowniczkę. Ręce zaczęły potwornie mi się trząść, roztrzęsłam się cała. Widelec zamiast podnieść do ust wpakowałam w wargę. Poczulałam krew. Ze wstydu, nie wiedząc co robić, podziękowałam i wyszłam z jadalni (t. 8, s. 107).

W opisach pierwszych dni spędzonych w nowym środowisku autorzy i autorki podkreślają zarówno oczywistość i prostotę wspomnianych praktyk widzianych z perspektywy osób już z nimi zaznajomionych, jak i początkowo odczuwaną głęboką nieoczywistość. „Śmiać się chce jeszcze dziś, gdy pomyślę, jak ja strasznie się męczyłem, próbując przyzwyczaić się do nowego nakrycia. Dziś jest to śmieszne, wówczas było bolesne. Bywało, że wołałem nie jeść w otoczeniu normalnych ludzi, byle tylko nie pokazać, co potrafię” (t. 1, s. 600).

Choć pamiętnikarze niezwykle często piszą o strachu przed nowym środowiskiem, w strukturze narracji jest on nieustannie kontrowany przez intensywnie odczuwaną ulgę i radość związaną z porzuceniem wiejskiego modelu życia. Podczas gdy prowadzenie rodzinnego gospodarstwa oznaczało nieustanną, wykańczającą pracę, nowe zajęcia podejmowane przez „wychodźców” – niezależnie od tego, czy wiązały się z pracą fizyczną, czy intelektualną – miały jasno wyznaczone godziny, pozwalały na odpoczynek,

26 Szczególnie często pamiętnikarze opisują swoje zmagania z nauką jedzenia nożem i widelcem.

zapewniały stały dochód, czasem wiązały się z dodatkowymi udogodnieniami (stołówki, zakładowe domy kultury, wycieczki krajowe i zagraniczne). Być może dlatego różnicę pomiędzy „starym” a „nowym” podkreślają zarówno uczeń liceum pedagogicznego czy student filozofii, jak i robotnik z Nowej Huty czy uczennica szkoły zawodowej w Bielsku. Radość z wejścia na ścieżkę awansu wzmocniana była w tekście przez porównywanie przyszłej pracy, do której ta ścieżka wiodła, z doświadczeniem rodziców: „Nie mogłem sobie wyobrazić, że jestem już w innej roli. Że przekroczyłem próg i wszedłem do nowej społeczności, że już nigdy nie cofnę się i nie będę, jak mój ojciec, ciężko się męczył na gospodarstwie” (t. 1, s. 691). Obserwowanie różnicy pomiędzy życiem pozostawionej na wsi rodziny (często nie tylko rodziców, lecz również rodzeństwa) a życiem własnym wywoływało w autorach również wyrzuty sumienia, czasem nawet poczucie niesprawiedliwego wyróżnienia przez los: „Nie mogłem wyzwolić się z uczucia, że opuszczając wieś, postępuję w pewien sposób nieuczciwie, że uciekam od ludzi i spraw, wśród których wyrosłem, i ten ciężar samowiednej winy podtrzymywałem, nie mogąc się go pozbyć” (t. 8, s. 500). Uzależnienie pozostającej na wsi rodziny od osób awansujących opisywane jest jako emocjonalne obciążenie, od którego jednak nie sposób uciec: „Czytając pierwszy list z domu, płakałem jak małe dziecko, bo rodzice nie wiedzieli, jak mają dziękować za grosze, które tak im się przydały, a mnie zrobiło się jakoś smutno, tęskno i żal, że zostali tam sami” (t. 1, s. 280).

Oddalanie, zarówno fizyczne, jak i klasowe, od rodziny i wsi budziło w respondentach mieszaną tęsknotę i wyobcowania. Nostalgia ogniskowała się zazwyczaj wokół wiejskich krajobrazów, wyrażając się w formie sentymentalnych opisów „utraconego raj” (t. 8, s. 196), „rzeki, starych wierzb i topoli” (t. 8, s. 423), „ptaszyn kąpiących się w rosie” (t. 8, s. 385), czasem również pozostawionej wspólnoty i jej rytuałów. Powrót do miejsca pochodzenia nie pozwalał jednak ukoić tęsknoty. Spotkanie z rodziną czy sąsiadami wielokrotnie naznaczone było nie tylko uczuciem wyobcowania, ale i obopólnego niezrozumienia: „Pojechałam zupełnie inna, weselsza i niezmartwiona niczym. [...] W domu mnie nie poznali, nie byłam już smutna, nie interesowało mnie ich życie” (t. 8, s. 278), pisze narratorka przyuczająca się do zawodu operatorki tokarki. Niezrozumienie często zresztą rozgrywa się dosłownie, w języku, jak wtedy, gdy osoby wracające do domu z pobytu w szkole wysmiewane są za sposób mówienia: „Każde gramatycznie wypowiedziane słowo było poczytywane za zgrywanie się na pana” (t. 1, s. 664). Niektórzy podejmują wysiłek negocjacji pomiędzy dwiema społecznościami, najczęściej jednak

ponoszą porażkę: „Dostrzegłem, że ja tu jestem tylko gościem. A tak siłąm się na swojski i wyrozumiały ton. Oni mnie podziwiali, lecz mieli do mnie żal, oni mi wiele zazdroszczą, lecz mi nie wierzą. Stąd ta rezerwa. Ubolewałem nad tym” (t. 1, s. 667). Odwiedzający rodzinną wieś dziennikarz rejestrował stopniowe oddalanie się od środowiska pochodzenia: „Dostrzegłem niepokój, jaki wywoływała moja postawa, niezgrabne utrzymywanie, że wszystko jest w porządku, że nic nas nie dzieli” (t. 1, s. 506).

Najbardziej wyrazistą i dominującą emocją w analizowanych pamiętnikach jest długotrwały, rozciągnięty w czasie wstyd:

Najwięcej trudności sprawiała mi nie praca, ale raczej otoczenie. Wiele rzeczy nie rozumiałam. Wstydziłam się pytać. Zdawało mi się, że każdy, kto na mnie patrzy, to myśli: „Ciemna dziewczyna z zabitej wiochy” – jednym słowem kompleks niższości, gdyż i ubraniem różniłam się od reszty (t. 1, s. 109).

Wstyd wiązał się głównie z obyczajowymi różnicami, najczęściej interpretowanymi przez pamiętnikarzy jako niedostatki kapitału kulturowego i ekonomicznego, natychmiast dostrzeganego i często wyśmiewanego przez nowe środowisko.

Na studiach często słyszałam z ust koleżanek-mieszczek, że te „chamki ze wsi”. Nawet antagonizmy międzywydziałowe sprzyjały takim np. sformułowaniom: „E, gnojzarze, kiedy robicie doktoraty z fekalii?”. Oprócz tego słyszałam tysiące razy w autobusie, tramwaju i pociągu [...]: „Pcha się jak z PGR”, „widać, że to z wiochy” (t. 1, s. 642, 648)

– wylicza absolwentka kierunku rolniczego²⁷. Konfrontacje z miejską innością, uosabianą przez „młodzież miejską”, nauczycieli, współpracowników, a czasem nawet nieznanymi rozpoznających w pamiętnikarzach osoby pochodzące ze wsi, są opisywane jako dramatyczne, obezwładniające ciała momenty: „Gdy zostałem wyrwany do odpowiedzi, krew uderzała mi do

27 O wyśmiewaniu studentów kierunków związanych z rolnictwem wspomina też autor pamiętnika *Droga awansu ekonomisty*: „Na tle inteligenckiego, a często drobnomieszczańskiego elementu na innych wydziałach handlowych [...] stanowiliśmy zwartą grupę młodzieży chłopskiej. Studenci wydziałów handlu odnosili się do nas z wyraźną pogardą. [...] W stołówce lub na korytarzach w szkole dowcipniejsi powtarzali nieraz: «Co słyhać w eleganckim świecie? Podobno obornik zdrożał?»” (t. 1, s. 693).

głowy, robiłem się czerwony, serce waliło okropnie, ręce się trzęsły, a w pierśsiach brak było powietrza” (t. 8, s. 342), „Mięśnie nam sztywniały przy każdym śmiechu mieszczuchów” (t. 1, s. 723). Inne pamiętniki odwołują się do stereotypowego języka różnicy cywilizacyjnej, stawiając narratorów w pozycji odmienności generującej intensywnie odczuwane poczucie wstydu. „Kompleks biedy i wsi obudził się znów. Czuję się jak Eskimos na ulicach Londynu” (t. 8, s. 362), pisze autor pamiętnika *Wysoko dobrnąłem*, sięgając po figury mające w skrajny sposób uosabiać odmienną cywilizacyjną. Inny pamiętnikarz swój wstyd opisuje jeszcze bardziej ekspresyjnie:

WTarnobrzegu zaś znalazłem się nagle w innym środowisku, tak jak by mnie ktoś wyjął z zimnej wody i natychmiast zanurzył w gorącej. [...] Posługiwałem się w dalszym ciągu okropną gwarą, językiem, którego wymowa i akcent każdego słowa wzbudzały huragany śmiechu u słuchaczy. Również mój sposób bycia i obycia, mimo że hamowane ze względu na otoczenie, przypominały dzikusa z dżungli. [...] Gdybym mógł wówczas zapaść się gdzieś pod ziemię, zrobiłbym to bez namysłu. Wstyd i złość, upokorzenie i poszarpana ambicja – słowem, leżałem przed klasą rozplaszczony jak flak świeżej skóry (t. I, s. 598).

Opisywane poczucie klasowej niższości – niezależnie od tego, czy wynikające z rzeczywistych prześladowań czy z projektowanego przez pamiętnikarza stosunku „miastowych” do osób pochodzących ze wsi – postrzegane jest przez nich jako niesprawiedliwy relikwyt przeszłości, który należy znieść.

Zewsząd słyszałem, że jesteśmy opóźnieni, nienormalni, że nie zdołamy opanować takiej sumy wiedzy [...]. Była to prawda. Ale było to i kłamstwo. Dlatego głosy, skazujące nas na wieczne pozostawanie w tyle, traktowałem jak obelgi. Rodziły we mnie sprzeciw i upór (t. 8, s. 498).

Być może, że my, absolwentki prowincjonalnej szkoły, miałyśmy w porównaniu z miejscowymi wiele braków, ale owa dyskryminacja, jaką wobec nas zastosowano, nie pomogła nam ani odrobinę. Nie naszą winą była ewentualna różnica w poziomach szkół, nie naszą winą było, że po lekcjach spędzałyśmy długie kwadransy na dworcu, że jeździliśmy często na stopniach zatłoczonych wagonów do Janowa, a stamtąd rowerami lub pieszo do domu. [...] Nie było to także winą nauczycieli owego gimnazjum. Ale ich wielką winą, ich niewybaczalnym błędem było traktowanie

nas tak, jak byśmy pomyłkowo i niegrzecznie zajęły nienależne nam miejsca (t. 1, s. 636).

Choć więc w pamiętnikach widoczna jest często wdzięczność wobec państwa za stworzenie warunków umożliwiających awans (państwo zajmuje w nich wtedy strukturalną rolę dobroczyńcy kapitalistycznych opowieści awansu²⁸), równocześnie wybrzmiewa w nich niekiedy gniew związany z niezrozumieniem wciąż panujących na wsi warunków życia oraz niedocenianiem skali wysiłku podejmowanego przez osoby awansujące. „Ojczyzna ludowa” nierzadko bywa również poddawana krytyce za odstępstwa od propagowanej polityki wyrównywania szans i masowego awansu, jak wtedy, gdy „wiejska dziewczyna”, porównująca się z mającymi czas i środki na wakacyjne wyjazdy rówieśnikami, pyta: „skąd w kraju, gdzie rządzą chłopi i robotnicy, taka nierówność?” (t. 8, s. 145).

O ile kultura ludowa – rozumiana jako codzienne praktyki, sposoby posługiwania się ciałem, ubierania i mówienia – zasadniczo pozostaje dla pamiętnikarzy-wychodźców źródłem wstydu, o tyle wysiłek awansu staje się powodem do dumy. Co wymowne, sukces osób awansujących przypisywany jest również po części cechom zdobyтым dzięki dorastaniu na wsi: dyscyplinie, samozaparciu, zdolności do wyrzeczeń, wysokiemu poziomowi motywacji. Duma z doznawanych trudów stawała się również niekiedy źródłem resentymetu, świadomie konstruowanego poczucia wyższości:

Starałem się wyrobić w sobie specjalny rodzaj pogardy dla ludzi na swój własny, doraźny użytek. Każdy przechodzień w eleganckim garniturze, błyszczących butach, rękawiczkach wywoływał u mnie odruch niechęci. Głupcy, mówiłem sobie, tak wiele starań przykładacie do spraw błahych, małoskownych. Piękną szatą chcecie przyzdiać waszą przeciętną popolitość, wasze kramarskie mózgi i serca. [...] Drażnili mnie zwłaszcza ludzie pewni i zadowoleni (t. 8, s. 499).

28 Bruce Robbins śledzi stale powracający trop dobroczynności w narracjach interpretowanych zazwyczaj jako bezwzględnie utwierdzające i naturalizujące paradygmat indywidualistyczny w społeczeństwach kapitalistycznych. Według Robbinsa postaci dobroczyńców – niemal magicznie pojawiających się w życiu dążących do awansu bohaterów zawsze wtedy, gdy dochodzą oni do kresu indywidualnej sprawczości – funkcjonują jako literackie metafory państwa dobrobytu, dyskretnie wspomagające bohaterów pragnących przekraczać granice klasowe, jednak nie demontujące systemu klasowego jako takiego. Zob. B. Robbins *Upward mobility...*

Pochodzący ze wsi Zambłowice licealista świadomie kształtuje więc emocje w celu odróżnienia się od miejskiej większości, a nie przystosowania się do panujących w niej standardów. Nie mogąc dorównać mieszkańcom Wrocławia pod względem materialnym, prześladowany myślami o chęci posiadania lepszego ubrania („Zastanawianie się nad tą sprawą wprawiało mnie w stan uciążliwej rozterki duchowej”, t. 8, s. 499), „wyrabia w sobie” emocje negatywne. Pogarda wobec „pięknych szat” nie przychodzi mu łatwo, stanowi jednak jakiś ratunek, zwłaszcza że jest zgodna z powoli klarującymi się standardami emocjonalnymi nowego systemu, widocznymi choćby w sztandarowym obrazie polskiego socrealizmu – *Postaciach* Wojciecha Fangora. Krytyczne spojrzenie na przedwojenną kulturę mieszczańską ucieleśniają tu skromnie ubrani robotnik i robotnica z niechęcią spoglądający na miejską elegantkę. W przytoczonym pamiętniku pogardę budziły zresztą nie tylko posiadane rzeczy, ale również struktury odczuwania identyfikowane przez autora jako mieszczańskie: pewność siebie i zadowolenie. Choć wprost wyrażana wrogość wobec osób z klas wyższych jest w pamiętnikach wychodzących rzadkością, ich autorzy niekiedy formułują subtelną (i stylistycznie wyrafinowaną) krytykę miejskich standardów emocjonalnych, do pełnych podziwu opisów dodając negatywnie lub dwuznacznie zabarwione przymiotniki. I tak na przykład czekająca na egzamin na Uniwersytet Warszawski młodzież była „elegancko ubrana, z fasonem, elokwentna, układna, pewna siebie i jakby zarozumiała” (t. 8, s. 132).

V

Afektywna ekonomia spotkania osób awansujących z osobami należącymi do grup postrzeganych jako uprzywilejowane charakteryzowała się kolistością emocji. Beztraska, pewność siebie, radość osób z miasta – niezależnie od tego, czy rzeczywista, czy zakładana przez osoby awansujące – pogłębiają uczucia strachu, bezradności, wstydu, a czasem nawet rozpacz osób przyjezdnych, rozpoznających równocześnie, że wyrobienie w sobie emocjonalnej wstrzeźliwości jest jednym ze sposobów przekroczenia niższej pozycji. W wielu pamiętnikach widoczna jest dogłębna świadomość klasowego charakteru standardów emocjonalnych, różnicy pomiędzy społecznie uprawnionymi sposobami przeżywania i wyrażania emocji w środowiskach miejskich a „nieodpowiednimi” uczuciami osób pochodzenia chłopskiego. Pamiętnikarze celnie rozpoznają więc jeden ze sposobów definiowania różnicy klasowej w nowoczesnej kulturze polskiej, zgodnie z którym klasy ludowe mają się

kierować nie racjonalnym myśleniem, lecz silnymi uczuciami. Ponadto emocje te nie są zwykle postrzegane jako powiązane z warunkami życia klas ludowych (np. gniew jako odpowiedź na wyzysk, „chłopski upór” jako chęć wywalczenia możliwości podejmowania autonomicznych decyzji), lecz podlegają biologicznej esencjalizacji²⁹. Jak pisze Sara Ahmed, „emocje stają się atrybutami ciała, sposobem przetłumaczenia tego, co «wysokie» i «niskie» w widoczne na ciele znaki”³⁰.

Częścią programu edukacji osób awansujących staje się zatem nauka miejsc standardów emocjonalnych. Jak gorzko pisze jeden z awansujących:

Dopiero tu spostrzegłem, że jestem jakimś innym człowiekiem w znaczeniu pejoratywnym i stąd moje upokorzenie przed tym środowiskiem [...]. Dlatego właśnie przez dwa pierwsze lata gimnazjum zachowywałem się jak trusia: cichutki, spokojny, unikałem szerszego grona ludzi, aby przypadkowo nie zbłąźnić się przed nimi (t. 1, s. 601).

Autor innego pamiętnika jeszcze bardziej bezpośrednio zwraca uwagę na wysiłek uczenia się nowych norm przeżywania, podejmowany nie tylko w kontekście edukacji, lecz również życia osobistego. W małomiasteczkowej szkole ceniony za poczucie humoru i talent aktorski, w Warszawie musiał się „wiele uczyć obyczajów, poznawać i omijać niektóre przeżytki drobnomieszczańskie” (t. 8, s. 362). Praca emocjonalna – polegająca w tym przypadku również na świadomym wyborze elementów wartych przejęcia – intensyfikuje się, gdy autor wiąże się z kobietą pochodzącą z rodziny inteligentckiej:

Ciężkie były pierwsze lata budowania własnej rodziny, nie tylko pod względem materialnym, ale trzeba było przystosować się do warunków moralno-obyczajowych nowego, innego pod względem psychicznym środowiska. [...] Niewątpliwie ludzie wielkomiejscy mają nad nami przewagę zaradności, cwaniactwa, realizmu, a nade wszystko w podkreślaniu własnej godności – aż do przesady. Czy są to jednak wszystkie cechy dodatnie? Otwierałem oczy na te inne dla mnie cechy osobowości

29 Proces esencjalizacji emocji klas ludowych może być interpretowany jako część procesu „konstruowania odmienności klasowej jako urasawiania”, o którym pisała Monika Bobako. Zob. M. Bobako *Konstruowanie odmienności klasowej jako urasawianie*, Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego 2011.

30 S. Ahmed *The cultural politics of emotion*, s. 4.

i częściowo je sobie przyswajałem, a częściowo z nimi walczyłem. W sumie jednak czułem w tym wszystkim więcej czegoś obcego niż swojskiego (t. 8, s. 362)

Z kolei autorka pamiętnika *Dlaczego odeszłam ze wsi do miasta?* wprost opisuje uznawany przez siebie za dopełniony awans jako zależny między innymi od umiejętności przystosowania się do miejskich standardów emocjonalnych:

Potrafię się znaleźć bardziej wśród ludzi, bo z nimi obcuje, a nie tak jak rolnik, cichy i nieśmiały, nieznający ustaw. Jestem załatwiona przez uśmiechniętą ekspedientkę w sklepie, bo ona widzi, że nie jestem kobietą ze wsi. [...] Teraz nie widzę różnicy między rodowitą mieszkanką miasta a mną (t. 8, s. 44, 46-47).

Dystans oddalający narratorkę od jej środowiska dorastania polega m.in. na oddzieleniu się od standardów emocjonalnych typowych – w jej oczach – dla wiejskiej klasy ludowej. „Dojrzała” emocjonalna postawa skutkuje umocnieniem i potwierdzeniem awansu – ludzie „bardziej liczą się” z bohaterką, traktują ją z szacunkiem i uśmiechem, bo widzą, „że nie jest kobietą ze wsi”.

Praca emocjonalna związana z awansem oznacza więc nie tylko zmiany w obrębie habitusu, lecz również w strukturach odczuwania i sposobach relacjonowania przeżyć. W sposób szczególny świadczą o tym emocjonalnie wyciszone zakończenia tekstów wspomnieniowych. Wobec braku ograniczeń objętościowych i sugestii strukturalnych pamiętnikarze samodzielnie musieli zdecydować, w jaki sposób domknąć i podsumować przebieg życia. W kontrze do tekstu głównego zakończenia mają zazwyczaj charakter sprawozdawczy, w większości przyjmują formę zdystansowanego wyliczenia przyrostów kapitału ekonomicznego i społecznego, czyli zgromadzonych przez lata dóbr (mieszkanie, samochód, sprzęty domowe) oraz osiągnięć w sferze edukacji i życia rodzinnego. Tym samym stają się swego rodzaju reprezentacją awansu jako procesu dokonanego: jego dowodem i performowaniem zarazem. Wyliczenie ukończonych szkół, osiągnięć zawodowych, zdobytego majątku miało pokazywać, jak wiele pamiętnikarzom udało się osiągnąć. Zarazem sama forma wyliczenia może być interpretowana jako próba zaświadczenia, że opanowało się nowy język. Jeśli inwentarzom tym towarzyszą emocje, są one już jednoznaczne, pozytywne – duma, zadowolenie, poczucie wygranej: „Ze wszystkich opresji życiowych wyszedłem zwycięsko i mogę śmiało powiedzieć, że spełniły się moje najszybsze marzenia” (t. 8, s. 269). Choć autorzy

często lokują przyczyny własnego sukcesu w osobistym uporze i wysiłku, często podkreślają również wdzięczność państwu, które stworzyło warunki dla przebytej przez nich drogi: „Jestem wdzięczna państwu i obecnemu ustrojowi za wszystko, co mam. Wiem, że gdyby się ustrój nie zmienił, pasłabym cudze krowy, astma by mnie dusiła i co godzinę czekałabym na śmierć” (t. 8, s. 345), pisze pracownica łódzkiej tkalni. „I tak oto z rolnika stałem się pracownikiem umysłowym, a spowodowały to przemiany, jakie zaszły w naszym kraju po wyzwoleniu, i możliwości, jakie otworzyły się przed nami” (t. 8, s. 220), stwierdza autor pamiętnika *Po służbie wojskowej nie wróciłem już na wieś*. Wdzięczność wobec władzy ludowej wyrażana jest często przy użyciu jej własnego, propagandowego języka: „Za najszlachetniejszą dłoń, jaką mi kiedyś podano, uważam dłoń Polski Ludowej, Ojczyzny moich przodków!” (t. 8, s. 158).

Nawet w opisach planów na przyszłość dominuje ton spokoju. Choć mimowolnie ujawniają one niepełność dotychczasowego procesu awansu lub nawet niemożność jego zakończenia, formułowane są w tonie pewności ich powodzenia: „Co będzie dalej? Na pewno lepiej. Musi być lepiej, bo ja tak chcę” (t. 8, s. 223), „Możliwości jest więc dużo, zapału mi nie brakuje, więc myślę, że niejednego jeszcze w życiu będę mógł dokonać” (t. 1, s. 560). Odrębność opisu wcześniejszych losów i podobieństwo pamiętnikarskich zakończeń sprawiają, że pamiętniki te stają się reprezentacją końca samego procesu awansu. Rozedrgane i rozemocjonowane opisy zostają zastąpione szczegółowym inwentarzem posiadanych dóbr i osiągnięć oraz skromnymi planami na przyszłość. Awans staje się dojściem do opanowania i rozsądku, wyciszeniem – zarówno w biografii, jak i tekście. Jak pisze jeden z pamiętnikarzy: „Obecnie przybyło mi trochę lat i bardzo dużo doświadczenia. Doszedłem do banalnego wniosku, że we wszystkich sprawach nie należy poddawać się nastrojom chwili, ale kierować się zawsze zdrowym rozsądkiem” (t. 8, s. 271).

Abstract

Maja Głowacka, Magda Szczęśniak

UNIVERSITY OF WARSAW

"A Pair of Mortal Enemies of One Mentality": Emotions in Post-War Diaries of Upwardly Mobile Individuals

Głowacka and Szczęśniak present close readings of diaries published in two volumes of the series "Młode pokolenie wsi Polski Ludowej" [The Young Generation in the Villages of the Polish People's Republic], edited by J. Chałasiński, to examine the representation of emotions related to the experience of post-war upward mobility. Using theoretical tools put forward by historians of emotions (Reddy, Stearns) and critical theorists (Ahmed, Williams), the authors examine the tools used to represent structures of feeling characteristic of upwardly mobile working classes after the war. The emotions described in the diaries are rarely clear and homogenous – feelings mix, creating ambivalent, sometimes contradictory combinations of happiness and terror, nostalgia and estrangement, shame and obstinate pride. Emotional volatility, the challenge of settling into one's feelings, is clearly visible in individual narratives and characterises post-war upward mobility stories.

Keywords

upward mobility, socialism, diaries, emotions, working class histor